

**Stefan Jan Rożej OSPPE**

# Obraz Matki Bożej Jasnogórskiej syntezą teologiczno-biblijną<sup>1</sup>

Obraz jasnogórski przedstawia w swej warstwie tematycznej Maryję jako Matkę Boga - THEOTOKOS. Stanowi syntetyczny przekaz techniką malarską prawd teologiczno-biblijnych. Wizja artystyczna przekazana przez tę Ikonę na podstawie osobistego doświadczenia religijnego, w oparciu o *Pismo św.* i naukę Kościoła przybiera konkretne formy przy pomocy barw, linii, światła a przede wszystkim poprzez symbolikę kolorów. Język teologii, będący żywym świadectwem tradycji, przyjmuje w zapisie ikonograficznym język sztuki, by stać się nosicielem tych samych treści, wyrażonych w odmienny sposób. Obraz jasnogórski sięga swym tematem do podstawowych prawd chrześcijaństwa wywodzących się z *Pisma św.*, szczególnie zaś z *Ewangelii*, a przekazywanych ustaloną tradycją kościelną. Obraz przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus. Jest to malarski zapis prawdy o Bożym Macierzyństwie Maryi, o wywyższeniu Jej przez Boga w zbawczym dziele Odkupienia. Poprzez pierwszoplanowość postaci Maryi w tym Obrazie zawarta jest cała nauka Kościoła Katolickiego, wyrażona słowami Soboru Watykańskiego II m.in. i w tym sformułowaniu: „*Maryja, dzięki łasce Bożej wywyższona po Synu ponad wszystkich aniołów i ludzi, jako najświętsza Matka Boża, która uczestniczyła w tajemnicach Chrystusa, słusznie doznaje od Kościoła czci szczególnej. Już od najdawniejszych czasów Błogosławiona Dziewica czczona jest pod zaszczytnym imieniem Bożej Rodzicielki, pod której obronę uciekają się w modlitwach wierni we wszystkich swoich przeciwnościach i potrzebach*”.

Zwłaszcza od czasu Soboru Efeskiego wzrastał przedziwnie kult Ludu Bożego dla Maryi wyrażający się w czci i miłości, w inwokacjach i naśladowaniu, zgodnie z proroczymi słowami Jej samej: „*Błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody, albowiem uczynił mi wielkie rzeczy, który możny jest*” (Łk 1,48). Kult ten - taki jak zawsze istniał w Kościele - choć zgoła wyjątkowy, różni się przecież w sposób istotny od kultu uwielbienia, który oddawany jest Słowu Wcielonemu na równi z Ojcem i Duchem Świętym, i jak najbardziej sprzyja temu kultowi<sup>2</sup>.

W jasnogórskim obrazie dostrzega się niejako jednym spojrzeniem całą historię kultu maryjnego, wszystkie teologiczne osiągnięcia Kościoła, definicje dogmatyczne Urzędu Nauczycielskiego, powszechne nauczanie i rozwój doktryny mariologicznej na przestrzeni wieków. Ale przede wszystkim Obraz ten uobecnia wszystkie te wydarzenia, które były udziałem wybranych i przewidzianych przez Boga ludzi: „gdy nadeszła pełnia czasu, Bóg zesłał swego Syna, zrodzonego z niewiasty” (Gal 4,4), według zapowiedzi proroków, że „Dziewica pocznie i porodzi Syna, i nazwie Go imieniem Emmanuel” (Iz 7,14). Ta Ikona spełnionej obietnicy jest ilustracją spotkania w opisie *Ewangelii Łukasza*, gdzie zgodnie z zapowiedzią aniołów, pasterze betlejemscy „znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę leżące w żłobie” (Łk 2,16). Również mędrcy ze Wschodu, którzy przybyli prowadzeni znakiem gwiazdy, przeżyli to samo wydarzenie, co pasterze, gdyż „zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją” (Mt 2,11). Te wydarzenia i wszystkie inne sytuacje, w których odnajdujemy Jezusa w ramionach Maryi Matki, spełniają się i powtarzają przy każdym kontakcie z jasnogórką Ikoną, ona je ciągle uobecnia. Te przeżycia są szczególnie udziałem tych, co mają wiarę i są posłuszni słowu niosącemu Dobrą Nowinę o Zbawieniu.

Podstawą wszystkich przywilejów Maryi jest Jej Boskie Macierzyństwo. Dlatego każda ikona z wyobrażeniem Maryi w sposób jasny i czytelny przybliży tę prawdę, ukazując Jezusa w ramionach Matki, gdyż „dary i przywileje Błogosławionej Dziewicy [...] zawsze odnoszą się do Chrystusa”<sup>3</sup>. Nie można oddzielać Matki od Syna. Rozumieli to dobrze święci malarze ikon, którzy wiedzieli, że swym dziełem przedstawiają tajemnice wiary w oparciu o fundamentalne prawdy nauczane przez Kościół. Toteż ich obrazy stanowią zwartą, jednolitą kompozycję. Jasnogórski Obraz jest taką zwartą jednością kompozycyjną opartą na kryteriach biblijno-kościelnych. Dlatego też popularyzowane w ostatnich latach ujęcia samej „główki” Matki Boskiej Jasnogórskiej należałoby uznać za zjawisko mniej korzystne, oparte na nieporozumieniu odnośnie podstawowych kryteriów ikonograficznych i dogmatycznych.

Złoty nimb dodatkowo podkreśla relację jedności Maryi z Dzieciątkiem. Z powodu bliskości głowy Jezusa przy postaci Matki obydwie nimby schodzą się w jedną całość kompozycyjną, przypominając i w ten sposób pełną łączność Maryi z Chrystusem<sup>4</sup>. Nimby stanowią charakterystyczną cechę malarstwa ikonowego i w zabytkach mozaikowej sztuki chrześcijańskiej pojawiają się już przy końcu VI lub na początku VII wieku<sup>5</sup>.

Zachodzi szczególny paralelizm między ikonograficznym „słowem” a treściami dogmatycznymi, gdyż „zgodnie z doktryną prawosławną, ikona stanowi świadectwo Wcielenia Słowa Bożego. To znaczy podobnie jak Eucharystia stanowi ona świadectwo Boga i świętych, przy czym święci uważani są z kolei za żywe ikony Boga”<sup>6</sup>. Najświętsza Maryja Panna, przez swój wyjątkowy udział w tajemnicy Wcielenia, staje się Matką Boga, jest jedyną w najbardziej pełnym wymiarze „żywą ikoną Boga”. Przez swoją niezwykłą wrażliwość i uległość woli Bożej stała się najwierniejszym Obrazem Boga żywego. Wyraziła tę swoją goto-

wość w największym stopniu zaufania Bogu, gdy kończąc dialog z aniołem Gabrielem sformułowała najpiękniejszą wypowiedź, jaką stworzenie, człowiek może dać Bogu: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*” (Łk. 1, 38). Dlatego stawszy się Bogu tak postuszną, tak uległą Jego woli, nigdy sobą Boga nie zasłaniała. Jej bowiem misją było dać światu Boga, ukazywać Go ludziom w ramionach, gdyż właśnie przez Nią i w Niej „*Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami*”, abyśmy mogli oglądać „*Jego chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy*” (J 1,14).

Łatwo zatem przyjąć, że chociaż Obraz jasnogórski przedstawia Matkę Bożą w pierwszym planie, to przecież Maryja będąc żywą ikoną Boga przez swój udział w tajemnicy Wcielenia i przez swe posłuszeństwo Bogu, jest obrazem Boga, wyrażeniem Jego oblicza. Stąd też oblicze Maryi w Obrazie jasnogórskim jest motywem dominującym. Ikonografia chrześcijańska zmierza bowiem do przekazania oblicza a nie twarzy. „*Ikonografia nie dopuszcza zmysłowości w wyobrażeniach, pozostają one formalnie abstrakcyjne, schematyczne, składają się z samej tylko formy i farby. Obcy jest jej naturalizm. Dlatego ikona nie ma trzech wymiarów, nie ma perspektywy głębi. Wystarcza jej, w ślad za starożytną ikonografią egipską, wyobrażenie płaskie z odwrotną perspektywą. Już przez to zostaje usunięta zmysłowość i osiągnięta dominacja formy i koloru z ich symboliką. W ten sposób środki artystyczne ikonografii cechuje surowa i wzniosła ascetyka*”.

Oblicze Maryi nacechowane tą właśnie surowością i wzniosłym tonem ascezy, stonowanym macierzyńską dobrocią, jest najbardziej uderzającym detalem jasnogórskiego Obrazu. Oblicze to zdecydowanie zatrzymuje patrzącego człowieka. Jest motywem wiodącym całej kompozycji i niejako zmusza widza do koncentracji.

Malarz bowiem ukazał w tym Obliczu to, co w człowieku jest najczystsze i najwznioślejsze - jego rzeczywistość duchową i wewnętrzne piękno. Opierając się zaś na miękkich półtonach i odcieniach stapiających się w oku widza, wydobyl łagodnie wyostrzone rysy z wydatnym nosem i otwartymi oczyma. Oczy te, chociaż zapatrzone w dal, podejmują kontakt z patrzącym tak, że człowiek czuje się w ich zasięgu. Jan Długosz wyraził to lapidarnym sformułowaniem: „*Spoglądających przenika szczególną pobożnością, jakbyś na żywą patrzył*”. Spod tego wzroku nie ma ucieczki, przed nim nie można się schronić, on idzie za człowiekiem, szuka go. W tych oczach zdaje się koncentrować całe życie Bogarodzicy. A mocą przedziwnej tajemnicy można tam jakoś odnaleźć i własne życie. Symetrycznie rozłożone światła w oczach Maryi, jak to jest we wszystkich ikonach starochrześcijańskich i wczesnobizantyjskich, nie zgadzają się całkowicie z nieco bocznym oświetleniem twarzy, a wywołują wrażenie oczu niesłuchanie żywych. Malarz wydobyl w ten sposób efekty kontrastowe, stosując odpowiednią technikę barwy i światła. Z tego Oblicza idzie do człowieka zarówno macierzyńska dobroć, czułość, jak i surowość naznaczona cierpieniem. Oblicze to jest po prostu bardzo poważne. Dostrzec w nim można nie tylko głęboką tajemnicę macierzyństwa, radość z niej płynącą, ale jednocześnie decyzję na przyjęcie cierpienia,

gotowość pełnej jej akceptacji w duchu dobrowolnej ofiary. Dostrzega się w Obliczu jakby dyskretnie ukrytą odpowiedź z chwili Zwiastowania: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego*” (Łk 1,38). Jest również coś z trwogi zapadłej w sercu Matki podczas proroczej zapowiedzi starca Symeona: „*A Twoją duszę przeniknie miecz, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu*” (Łk 2,35). Być może ikonograf chciał w Obliczu dokonać głębokiego zapisu tekstu Janowego z wydarzeń na Kalwarii: „*A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria Kleofasowa i Maria Magdalena*” (J 19,25). Potrafił też, wyrażając bezmiar tamtego bólu, uwydatnić w Obliczu bezmiar pokoju i wolności, którymi Duch Święty obdarował tę Najświętszą Oblubienicę. Matka Boża w jasnogórskim Obrazie, piastując w swoich ramionach Syna, który jest jeszcze Dziecięciem, już przeżywa wszystko, „*co przepowiedzieli prorocy, aby się wypełniły pisma*” (Mt 26,54). Wzrok Maryi jest przenikliwy i zdaje się dotykać samej istoty niezgłębionej tajemnicy bólu, którego źródłem jest Jej Boskie Macierzyństwo sfinalizowane Tajemnicą Krzyża. Oblicze to wyraża brzemień powołania Maryi do udziału w zbawczym dziele Odkupienia od momentu, gdy usłyszała zadziwiające pozdrowienie anioła Gabriela - „*Pan z Tobą*” - aż po słowa Jezusa na krzyżu - „*Oto syn Twój, oto Matka Twoja*” (J 19, 26-27).

Mocą tego pozdrowienia z chwili Zwiastowania, którym została zapewniona o szczególnej obecności Boga w swoim życiu, Maryja była z Nim w betlejemskiej stajni, podczas ucieczki do Egiptu, w Nazarecie, w Kanie Galilejskiej i we wszystkich sytuacjach, w których tak mocno zaowocowała Jej postać wobec Słowa Bożego. O Niej to bowiem Ewangelista stwierdza w sposób bardzo znaczący, że „*zachowywała i rozważała słowa Jezusa w sercu swoim*” (por. Łk 2,19.51). Ona też znalazła się pierwsza w zasięgu błogosławieństwa przeznaczonego dla tych przede wszystkim, „*którzy słuchają Słowa Bożego i strzegą go*” (Łk 11,28). I dlatego także stała na Kalwarii pod krzyżem, z wiarą niezachwianą przeżyła „skandal krzyża”, wobec którego wielu się załamało i uciekło. Rzeczywistość Zmartwychwstania Jej Syna stała się w pełni Jej udziałem, a w dniu Zesłania Ducha Świętego została najdoskonalej „*przyobleczona mocą z wysokości*” (por. Łk 24,49), stawszy się Matką Kościoła, by pielgrzymować z tym Kościołem przez wieki. Stąd też ta „*pełnia czasu, gdy zesłał Bóg Swego Syna narodzonego z Niewiasty*” (Gal 4,4), uchwycona w jasnogórskim Obrazie, jest jednocześnie rzeczywistością dziejącą się. Spełnia bowiem funkcje jakby znaku sakramentalnego, jest środkiem łaski, a przez swoją zbawczą funkcję ukazywania oblicza Boga daje świadectwo żywemu Praobrazowi, swemu Pierwowzorowi. Tę wymowę i takie znaczenie zyskuje Obraz poprzez wyeksponowane Oblicze, ożywione i uduchowione, tak pełne Boga, na które może patrzeć każdy śmiertelny człowiek i pozostać przy życiu (por. Wj 33,20).

Oblicze Matki Boskiej Jasnogórskiej mobilizuje do modlitwy, pobudza do refleksji niezależnie od tego, czy przemawia z całego bogactwa ozdób i kosztowności, czy też woła z Wizerunku „niepopularnego”, czyli bez koron i wotywnych sukienek. Twarz ta pełna smutku, który nie zabija, i dostojna powaga, która nie odstrasza, przenosi człowieka wierzącego w inny świat wartości, chociaż nie zabiera go z tego

świata. Rejestruje wszystkie napięcia ludzkie, dar i tragedię ludzkiego istnienia, człowieka wezwanego do życia poprzez tajemnicę krzyża uwielbionego mocą Zmartwychwstania Jezusa. Przypominają to cięcia na policzku Maryi. Upamiętniają one rabunkowy napad na Jasną Górę w 1430 r., a zostały utrwalone cztery lata później podczas konserwacji Obrazu w Krakowie. Istnieją teorie związane z kręgiem legend, według których należy do specyficznej tradycji, że ikony noszą ślad zadanych w różny sposób ran i cięć.

Wydana w Krakowie około 1568 r. *Historia o Obrazie w Częstochowie Panny Maryey y o cudach rozmaitych tey wielebney Tablice*, której autorem jest znany skądinad Mikołaj z Wielkowiecka, paulin, eksponuje na stronie tytułowej wizerunek Matki Boskiej Jasnogórskiej. Na głowie Bogurodzicy jest korona, której nie posiada Dzieciątko Jezus. Fakt godny uwagi ze względu na to, że w ogóle pierwsza koronacja Obrazu miała miejsce dopiero w 1717 r. Natomiast na Obliczu Matki Boskiej nie ma tak charakterystycznych dla tego wizerunku śladów cięć miecza, mimo że istniały tam już z górą 130 lat a może nawet dłużej, jeśli się przyjmie przekaz legendy, który utrzymuje, że blizny te są świadectwem ran zadanych przez Tatarów jeszcze podczas oblężenia zamku w Betzie.

Sam zaś autor *Historii...* tak przekazuje wydarzenia związane z istniejącymi śladami blizn na Obliczu jasnogórskiego Obrazu: „*przystąpił jeden z nich (napastników) gniewem wielkim (...) tablice wielebne na ziemię zrzucił, która się na troje spadała, wszakoż głowa Panny Błogosławionej wcale została. Temu dziwu ten słusznie zdziwiwszy się, na towarzystwo zawołał rzekąc: Patrzajcie jako się Tablice spadała, a głowa i Oblicze cało została. Jeden z nich tam zuchwalszy, dobywszy szpady, uderzył dwa razy w Oblicze Tablice Błogosławionej. Który wnet ośleplł i drugi, który się o to potem pokusił, także mu się stało (...). Bracia zakonnicy wróciwszy się zasię do klasztoru, Obraz wielebny naleźli skażony i złupiony, zasię złożyli i z poczesnością schowali. A usłyszawszy o szczęśliwym przyjechaniu króla Władysława z Prus do Krakowa, wziąwszy ze sobą te wielebne Tablice, królowi tak wielkiego okrucieństwa żałowali. Król pożałowawszy tak wielkiego upadku, ubogie zakonniki zasię nadał, a obraz na zamku królewskim pod strażą chować kazał. Tamże malarze Tablice wielebne sprawili, oprócz blizn tych na Obliczu, których żadną miarą zamałować nie mogli. Takoć ten wielebny Obraz zasię klasztorowi przywróciwszy, który z wielką poczytnością wielu panów, wiele szlachty a cnych mieszczanów aż na miejsce zaprowadzili”<sup>7</sup>.*

Blizny na Obliczu Matki Boskiej Jasnogórskiej stanowią od wielu pokoleń nieodłączny detal w percepcji religijnej i estetycznej. Identyfikują się z tym Obrazem, są jego integralną częścią. Wydaje się, że szczególne uwrażliwienie na te blizny pojawiło się w okresie baroku. Chętnie posługiwano się ich motywem w kazaniach, celem pobudzenia słuchaczy do zmiany postaw w życiu i nawrócenia się na drogę pokuty. Sięgano też po ten motyw, by wywołać odpowiednie nastroje emocjonalne i poruszyć serca i umysły ludzkie. W okresie zagrożenia bytu narodowego, począwszy szczególnie od czasów rozbiorów, owe cięcia służy-

ły także do budzenia uczuć patriotycznych i narodowych. Motyw ten coraz częściej łączył się w świadomości wielu Polaków z wezwaniem Maryi jako Królowej Polski. Występuje to dość wyraźnie w pieśniach Konfederatów Barskich. Po utracie niepodległości, łącznie z okresem powstań narodowych aż po lata okupacji niemieckiej, motyw cięć zyskiwał wzrastającą częstotliwość w twórczości poetyckiej i pisarskiej. Służył do snucia analogii z cierpieniami Narodu, stwarzał podstawy aplikacji do poszczególnych sytuacji, budził nadzieję i ufność. Tę interpretację, ciągle poszerzaną, ubogacaną i aktualizowaną można także odnaleźć we współczesnej twórczości poetyckiej, gdyż patrząc z Jasnogórskiego Obrazu Bogarodzica, zna tajemnicę krzyża i nosi nasze rany<sup>8</sup>.

Wspomniano już, że dominującym elementem jasnogórskiego Obrazu jest Oblicze Matki Bożej. W percepcji patrzących to właśnie Oblicze jest pierwszoplanowym przedmiotem kontemplacji. Z ogólnych zasad ikonografii wiadomo jednak, że nie zawsze główna postać w obrazach wieloosobowych jest sytuowana w środku<sup>9</sup>. Każda ikona jest przede wszystkim świadectwem obecności Boga i, niezależnie od prezentowanej postaci, w zamierzeniu ikonografa patrzący na nią ma dojrzeć PRAOBRAZ, czyli samego BOGA. Obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej jest szczególnym świadectwem Wcielenia Słowa Bożego. Znamiennym określeniem w odniesieniu do Boga jest pojęcie OBLICZA. Lecz oblicza Boga nikt ze śmiertelnych widzieć nie może. Gdy Mojżesz prosił Boga, by mógł Go zobaczyć, otrzymał jasną odpowiedź: „nie będziesz mógł oglądać mojego oblicza, gdyż żaden człowiek nie może oglądać mojego oblicza i pozostać przy życiu” (Wj 33,20). Możliwe to będzie po przekroczeniu progu śmierci, gdy stanie się faktem oglądanie Boga „twarzą w twarz”. „Teraz bowiem widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś (zobaczymy) twarzą w twarz” (1 Kor 13,12). Maryja „jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela (...) zjednoczona z Nim węzłem ścisłym i nierozzerwalnym (...) jest Rodzicielką Syna Bożego, a przez to najbardziej umiłowaną córką Ojca i świętym przybytkiem Ducha Świętego”<sup>10</sup>, stała się najwierniejszym obrazem samego Boga. Przez Jej udział w tajemnicy Odkupienia odwieczne Słowo Boże stało się w swym ludzkim kształcie najbliższe człowiekowi. Św. Paweł pisze bowiem: „On (Jezus Chrystus), istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogłosił samego siebie, przyjmawszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie uznany za człowieka, uniżył samego siebie” (Flp 2,6-8). Jeśli się przyjmie twierdzenie teologii prawosławnej, opartej głównie na nauce św. Grzegorza Palama, że w ikonie są jakby zakodowane energie Boże<sup>11</sup>, które oddziałują na człowieka modlącego się przed nią, to właśnie Oblicze Maryi tymi energiami promieniuje. Jest bowiem najbardziej wyeksponowane w Obrazie i prezentuje niejako oblicze Boga, którego Ona przecież jest Matką - THEOTOKOS. Boskie bowiem Macierzyństwo Maryi narzuca się wprost w tym Obrazie, a oczywistość tę widać w postaci Dziecięcia, które trzyma w swoich objęciach. To Dziecko nie jest zwykłym dzieckiem - to Syn Boży, Odwieczne Słowo Ojca, które „stało się Ciałem i mieszkało między nami” (J 1,14). Najświętsza Dziewica ruchem swej

prawej dłoni w pełnym dynamicznym wymiaru geście wskazuje na swego Syna. To On przecież jest ostateczną racją Jej niezwykłego wyniesienia.

Ten gest prawej dłoni Maryi, spokojny ale przecież zdecydowany, woła milcząco, przywołując słowa wypowiedziane do sług w Kanie Galilejskiej: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*” (J 2,5). A słowa te są jednocześnie zapowiedzią i echem słów samego Boga z obłoku na Górze Przemienienia, skierowanych do Piotra, Jakuba i Jana: „*To jest Syn mój umiłowany, Jego słuchajcie*” (Mk 9,7). Tym gestem pełni Maryja swoją misję Matki Boga i służebnicy Pańskiej, wskazując nieustannie wszystkim patrzącym na ten Obraz, że Jej Syn jest Bogiem jedynym. Tym gestem mówi do wszystkich, którzy mają wiarę i którzy jej nie posiadają, by zachowali wszystkie słowa Jezusa stosując je w sercu swoim. Jest w tym Obrazie Służebnicą Pańską, gdyż posługuje ludziom w tym, co najważniejsze w życiu - pozwolić się odszukać Bogu i odnaleźć się w Jego miłości. Przypomina najdawniejsze i najważniejsze wezwanie Boże skierowane do Ludu Bożego za pośrednictwem Mojżesza: „*Słuchaj Izraelu - Jahwe jest naszym Bogiem - Jahwe jedyny. Będziesz miłował twego Boga, Jahwe, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je moim synom, będziesz o nich mówił przebywając w domu w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu*” (Pwt 6,4-7).

To upomnienie, ujęte w dynamicznym geście ręki Maryi, jest bardzo ważne. Dotyczy bowiem Słowa Życia i pochodzi od Matki Życia. Dwukrotnie *Ewangelia* stwierdza, że Maryja Słowa-Fakty wiernie zachowywała w sercu swoim (por. Łk 2,19.51), jakby niezależnie od najważniejszego wydarzenia z chwili Zwiastowania, gdy wtedy właśnie przyjęła z najgłębszym zaufaniem i niesłuchaną wiarą Słowo Boże, które stało się Ciałem (Łk 1,38; J 1,14). I mocą tego Słowa zachowała postawę wiernej Służebnicy Pańskiej od Zwiastowania aż po Kalwarię, nie zwątpiła ani się nie załamała doświadczając trudnej tajemnicy Krzyża. Św. Piotra w chwili jego największej próby, gdy po swoim zaparciu się Chrystusa stanął wobec własnego grzechu, zachowało od rozpaczki słowo Jezusa. Gdy jego wzrok skrzyżował się ze spojrzeniem Pana na dziedzińcu arcykapłańskim, „*wspomniał Piotr na słowo Pana, jak mu powiedział: «Dziś zanim kogut zapieje, trzy razy się mnie wyprzesz». Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał*” (Łk 22, 61-62). O Judaszu nie ma takiej wzmianki. I być może dlatego, że nie miał oparcia w Słowie, które też zostało mu dane przez Jezusa (por. J 13, 21-30), nie wytrzymał strasznego ciężaru własnego grzechu. Malarz Ikony uwidocznieniem tego gestu naprowadza widza na Jezusa Chrystusa, który jest Synem Maryi, ale przede wszystkim Słowem Ojca: „*Słowa bowiem, które mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, żeś Ty mnie posłał*” (J 17, 8). Jezus, będąc Odwiecznym Słowem Ojca, sam przekazał to Słowo ludzkim językiem stawszy się Człowiekiem. W tym więc geście Bogarodzicy zawiera się także nauka Kościoła o Jezusie Chrystusie w tajemnicy Wcielenia i Odkupienia. Ukazuje się jednocześnie prawda o zbawczej misji Jezusa i umiłowaniu ludzi, która sprowadza się do słów wypowiedzianych przez Jezusa do Nikodema: „*Tak bowiem Bóg*

umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Ta skierowana na Jezusa dłoń Bogarodzicy przywodzi na myśl wydarzenia Ewangelii, które ukazują Jezusa nauczającego w licznych przypowieściach o Królestwie Bożym, czyniącego liczne znaki i cuda, budzącego wiarę wśród słuchających Go rzesz. Poprzez ten gest dociera pełne wiary i miłości wyznanie Piotra: „Panie, do kogoż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga” (J 6, 68-69). Bo przecież to ukazywane ręką Maryi Dziecię, „Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, zrodzony a nie stworzony, współistotny Ojcu” (Credo), jest Panem i Nauczycielem. On jedyny ma słowa prawdy, gdyż jest Prawdą. Otwiera serca ludzkie, gdyż jest Kluczem Dawida i ma moc i władzę, by otworzyć każdą księgę i zerwać każdą pieczęć (por. Ap 5, 5; 6, 1-13). W lewej ręce trzyma księgę Ewangelii, gdyż przyszedł na ziemię głosić ludziom dobrą nowinę o tym, że śmierci już nie ma, że grzechy są odpuszczone, że dla tych, którzy wierzą, nie ma już potępienia (por. Rz. 8, 1). Jego słowa posiadają moc zbawczą, On ma władzę nad szatanem i wszystkimi demonami, mówi z mocą, jak dotychczas nikt nie przemawiał (por. Mk 1, 23-27; Mt 7, 29).

Jezus w ramionach Maryi trzyma prawą rękę wzniesioną w geście nauczania lub błogosławieństwa. Tak również cesarze mieli wzniesioną dłoń, gdy zajmowali miejsce na tronie, podkreślając posiadaną władzę. Oznaczało to często łaskę, przebaczenie lub też wyrok. W ten również sposób trzymał rękę starożytny nauczyciel - dwa palce podniesione i rozwinięte, pozostałe były złożone. Jezus jest Mądrością Wcieloną, jest Nauczycielem i Mistrzem. W królewskim geście trzyma podniesioną rękę, gdyż Jemu Ojciec dał wszelką moc i władzę nad każdym człowiekiem. On jedyny jest „nieśmiertelnym Królem wieków” (1Tm 1, 17). Swoją obecnością w ramionach Matki potwierdza jedynie prawdę o zejściu Syna Bożego w najniższe warstwy ludzkiej rzeczywistości, którą św. Paweł określił słowem „kenozy” - wyniszczenia (por. Flp 2, 6-8). Jego posłuszeństwo Ojcu w konkretnej sytuacji stało się posłuszeństwem Matce. Wrócił bowiem „do Nazaretu i był im poddany” (por. Łk 2, 49-51).

Ikonograf, ukazawszy tajemnicę Wcielenia ze wszystkimi następstwami, nie omieszkął jednak mocno podkreślić, że to Dziecię, „otrzymałszy imię ponad wszelkie imię (...) jest Panem ku chwale Boga Ojca” (Flp 2, 9,11). Sięgnął w tym zapisie po malarski język znaku i symbolu. Już sama postawa Jezusa, podkreślająca motyw nauczyciela i władcy, zaznaczona w gestach, naprowadza na te odniesienia. Nadto złoty kolor nimbu i amarantowo-karminowy kolor sukienki sygnalizują barwę szat królewskich. Kolor złoty jest bowiem kolorem królewskim, cesarskim. Oznacza wielkość, bogactwo i władzę. W technice ikonograficznej symbolizuje wszechmoc i potęgę Boga, który mieszka w niebie. Bóg w Jezusie Chrystusie stał się człowiekiem - zstąpił z nieba. Stąd też złoty kolor w ikonie nosi symbolikę nieba, jako pojęcia funkcjonującego na prawach synonimu z pojęciem Boga. Przez kontemplację ikony w modlitwie człowiek wierzący nawiązuje kontakt z Bogiem, wchodzi w rzeczywistość niebieską, wychodząc z rzeczywistości



ziemskiej. Przez Jezusa Chrystusa znajduje drogę do Ojca, a nawet patrząc na Jezusa widzi Ojca. „Rzekł do Niego Filip: *Panie pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy. Odpowiedział mu Jezus: Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze mnie nie poznałeś? Kto mnie zobaczył, zobaczył także Ojca. Dlaczego więc mówisz: Pokaż nam Ojca? Czy nie wierzysz, że jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie?*” (J 14, 8-10).

Złoty nimb otacza głowę Dzieciątka i Maryi. Jezus jest równy Ojcu, Bóg z Boga. Najświętsza Maryja Panna jest Jego Matką, jest Matką Boga. Przez swoją zgodę na Boże Macierzyństwo weszła w szczególne relacje z Trójcą Świętą, stała się Arką Nowego Przymierza. Dlatego Jej głowę otacza także nimb złotego koloru. Kto się modli przed tym Obrazem, zostaje ogarnięty obecnością Boga, a oddając cześć Maryi, wielbi samego Boga. A ponieważ w ikonie każdy kolor ma swoje znaczenie i nie ma tam nic przypadkowego, także barwa sukienki Dzieciątka Jezus posiada symboliczne znaczenie - to barwa królewska. Symbolika ta jest w powszechnym odczuciu bardzo rozpowszechniona. Była znana także w czasach Jezusa, gdyż nawet żołnierze uplótłszy koronę z cierni włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. Potem podchodzili do Niego i mówili: „*Witaj królu żydowski!*” (J 19, 2 3). Podszewka płaszcza Najświętszej Maryi Panny ma także kolor czerwony, a obrzeża sukni na rękawach i kraj płaszcza posiada również złoty kolor. Artysta i tymi drugorzędnymi detalami apeluje do uwagi człowieka kontemplującego Obraz<sup>12</sup>. W jasnogórskim Obrazie Matki Bożej tłem dla złotych nimbów jest kolor zielonkawo-niebieski. W ikonografii bizantyjsko-ruskiej barwa ta symbolizuje Ducha Świętego. Duch Święty daje życie. W liturgii wzywa się Ducha Świętego jako tego, który odnawia oblicze ziemi. Duch Święty niejako ciąży ku ziemi. On ją ożywia. Na początku, gdy „*ziemia była bezładem i pustkowiem, a ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, Duch Boży unosił się nad wodami*” (Rdz 1, 2). On też zstępuje na ziemię, na uczniów zgromadzonych w Wieczerniku w Dniu Pięćdziesiątnicy, aby dokonać nowego stworzenia i odnowić oblicze ziemi (por. Dz 2, 1-40). A. Rublow na słynnym swym obrazie Trójcy Świętej przedstawia każdą z trzech Boskich Osób w postaci aniołów, odwiedzających Abrahama pod dębami Mamre. Każdy z aniołów posiada kolor szat promienny, przezroczysty, jasny. Jedynie trzeci anioł ma nadto toż samą koloru zielonego. Symbolizuje On Ducha Świętego. Jak złoty kolor na ikonach jest zawsze symbolem boskości<sup>13</sup>, tak zielony wyraża Wcielenie, harmonię Ducha z materią. Duch Boży unoszący się nad wodami już tę harmonię zapowiada i zaprowadza. Swoją pełny wymiar osiągnęła ona w tajemnicy Wcielenia. Reszta zaś stworzenia otrzymała w Jezusie Chrystusie tę niezwykłą szansę przywrócenia doskonałej harmonii zniszczonej przez grzech. Ta możliwość spełniła się w dniu Zesłania Ducha Świętego i doświadczyli jej uczniowie Pana wraz z Maryją, czuwającą z nimi na modlitwie w Wieczerniku (por. Dz 1, 14; 2, 1-13). Ten dar może otrzymać każdy, kto całym sercem nawróci się i uwierzy *Ewangelii*.

W scenie Zwiastowania uobecniają się wszystkie trzy Osoby Trójcy Świętej. Bóg Ojciec jest obecny w słowach anioła Gabriela i w samym fakcie przysłania go przez Boga: „*Posłał Bóg anioła Gabriela*”, oraz w zapowiedzi, że Jezus „*będzie Synem Najwyższego*”, a Pan Bóg „*da mu tron Jego praojca Dawida*” i że „*dla*

*Boga nie ma nic niemożliwego*” (Łk 1, 26-38). Ikonograf obecność Boga Ojca zaznaczył kolorem złotym. Barwa ta swoją jasnością i szlachetnością zdaje się dominować nad innymi kolorami. Jej uwidocznieniu sprzyja szczególnego rodzaju priorytet, gdyż na tle zielono-niebieskim łagodnie kontrastując, zajmuje pierwszoplanowe miejsce wokół głowy Maryi i Dzieciątka Jezus. Duch Święty został przywołany barwą zieloną. Kolor ten pełni funkcję symbolizującą udział Ducha Świętego w tajemnicy Wcielenia. Na pytanie Dziewicy z Nazaretu, jak to się stanie, anioł Gabriel Jej odpowiedział: „*Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię*” (Łk 1, 34-35). Obecność Ducha Świętego w życiu Maryi jest przypomniana jeszcze w *Dziejach Apostolskich* w oczekiwaniu na Jego przyjście (por. Dz 1, 14), a powszechne nauczanie Kościoła i oficjalne dokumenty Urzędu Nauczycielskiego tę prawdę nieustannie przypominają.

Druga Osoba Trójcy Świętej - Odwieczne Słowo Boże - wyeksponowana została najwyraźniej postacią Dzieciątka Jezus w ramionach Swej Matki.

Zachodzi zatem niezwykle przejrzysty paralelizm między malarskim zapisem Obrazu Jasnogórskiego a treścią przekazu ewangelicznego. Obraz, ukazując Oblicze Najświętszej Maryi Panny, naprowadza na to jedyne Oblicze, którego nikt z ludzi oglądać nie może i pozostać przy życiu. Obraz ten ukazuje się jako szczególna synteza biblijno-teologicznych treści, z których wyrasta cała nauka Kościoła.

### Przypisy:

<sup>1</sup> Przedruk za zgodą Autora fragmentu Jego pracy: *Bogiem sławiona Maryja. Antologia polskiej twórczości poetyckiej o Matce Boskiej Jasnogórskiej*, Rzym 1981, s.37-50.

<sup>2</sup> *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, 66.

<sup>3</sup> *Dz.cyt.*, s. 67.

<sup>4</sup> Paweł VI, *Adhortacja Apostolska* „O odnowie i rozwoju kultu Błogosławionej Maryi Dziewicy”, pkt 16.

<sup>5</sup> R. Kozłowski, *Historia obrazu jasnogórskiego w świetle badań technologicznych i artystyczno-formalnych*, „*Roczniki humanistyczne*” 20 (1972), z.5, s.31-32.

<sup>6</sup> *Prolegomena do tematu* „*Semiotyka ikony*”. *Rozmowa z Borysem Uspienskim*. „*Znak*” 28, 1976, nr 270, s.1606.

<sup>7</sup> Mikołaj z Wilkowiecka, *Historia...*, Kraków 1568 (?).

<sup>8</sup> S. Piusa Trzebińska, *Zapłata za rany* (maszynopis).

<sup>9</sup> J. Klinger, *Kilka problemów związanych z nauką o Trójcy Świętej w prawosławnej teologii XX wieku*, „*Życie i Myśl*” 25 (1975), nr 4 (250), 25.

<sup>10</sup> *Konstytucja dogmatyczna o Kościele*, 53.

<sup>11</sup> J. Klinger, *Kilka problemów...*, *dz.cyt.*, s. 29-31, J. Kłosińska, *Ikony*, Kraków 1973, s.7.

<sup>12</sup> W. Lichaczowa, D. Lichaczow, *Artystyczna spuścizna dawnej Rusi a współczesność*, Warszawa 1977.

<sup>13</sup> J. Klinger, *Kilka problemów...*, *dz.cyt.*, s. 26.